„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Katschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 491. Kraków, piątek dnia 16 listopada 1906 roku. ROK XIV.

Niebezpieczne pochwały.

W onegdajszych rozprawach nad wnioskiem posła Stapińskiego o przyznanie Polakom jednego mandatu na Bukowinie, zabrał też głos poseł Straucher żyd czerniowiecki. Chciał on przy tym ogniu upiec także pieczeń dla żydów i wywodził, że przy podziale miasta Czerniowiec na dzielnice wyborcze należy przyznać także jeden mandat żydom, których na Bukowinie jest 94000!

Uzasadniając to żądanie podnosił Straucher zasługi żydów około niemczyzny i w zapale oratorskim zawołał: „Czemżeż jest ta okrzyczana prasa żydowska? Jest ona głównym *filarem niemieckich interesów* i szerzycielką niemieckiej kultury“. Skarżył się tedy na niewdzięczność Niemców, którzy za te usługi nie umieli się dotychczas odwdzięczyć żydom i zwalczają ich przy wyborach do parlamentu, a przy uchwalaniu nowej reformy wyborczej nie zabezpieczyli żadnego mandatu żydowskiemu narodowi, który „na wszystkich polach kulturalnego życia położył wielkie zasługi!“

Ten ostatni ustęp mowy Strauchera wywołał protest ze strony Niemców, z których poseł Sturm przerywając mowcy powiedział: „Miejcie sobie mandat żydowski, ale nie masz Pan prawa uzasadniać go waszemi kulturalnemi zasługami!“

W dalszym wywodzie poseł Straucher przeciwstawiał niemieckiej wobec żydów niewdzięczności sprawiedliwość „jedynego polskiego narodu“, który przy układaniu okręgów wyborczych ustanowił okręgi z żydowską *większością* —i zapewnił w ten sposob mandaty żydom

I to właśnie nazywamy niepożądaną pochwałą nie dla polskiego narodu, lecz dla kierujących polskich polityków. Rozumiemy, że skoro z pięć ćwierci milionów żydów, którzy wedle Strauchera mieszkają w Przedlitawii, my mamy to nieszczęście posiadać ich niemal cały milion, a mało co ponad ćwierć miliona rozdziela się na wszystkie inne prowincye Austryi, to położenie nasze pod każdym, a więc i pod politycznym względem jest bardzo trudne. Lecz z tego wynika, że nasza walka z żydostwem powinna być tem bardziej zasadnicza i wytężona. Żydostwo bowiem jak p. Straucher zaznaczył, służy *całe* niemieckim interesom, niemieckim językiem zanieczyszcza cały kraj, a ludność tak polską jak ruską i wszystkie warstwy ludności: szlachtę, mieszczan rolników i robotników wyzyskuje bez litości, a szerzy wśród wszystkich demoralizację, podkopując religijne i moralne zasady.

Z tak tedy szkodliwym żywiołem, podnoszącym w dodatku coraz zuchwalsze żądania, iż wspomniemy tylko żądanie uznania żydów za trzeci naród w kraju, ustępstwami na polu politycznym nietylko nie da się wiele uzyskać, lecz raczej doda mu się siły, którą on zużyje na naszą szkodę.

Widzimy dowodnie, do czego doprowadziło żydostwo pod rządem rosyjskim, stanąwszy w „Bundzie“ na czele organizacyi socyalistyczno -rewolucyjnych. Widzimy i u nas, kto kieruje kadrami socyalnej demokracyi po miastach, kto robotnikom odbiera przywiązanie do wiary i narodowości, a wszczepia jad nienawiści społecznej.

W porównaniu z temi szkodami, z tem zatruciem ducha naszej ludności, razem z wyzyskiem na każdem polu i wciskaniem mas żydowstwa do wszystkich inteligentnych zawodów, czem że są mało znaczące korzyści wyborcze, które może nam zapewnić sojusz z żydami?

A nawet i te korzyści nie są tak pewne, jak się może wydawać niektórym naszym politykom Nasi mężowie polityczni układają się z żydami asymilatorami, z garstką tych faryzeuszy, którzy przyznając się pozornie do polskości, nie tracą przecie z oczu swoich odrębnych żydowskich interesów.

Tymczasem wśród żydostwa wzmaga się coraz bardziej ruch syonistyczny pod różnemi postaciami, i wywołuje ruch zydów na partye, które mają to spólne, że żydów- asymilatorów poczytują za zdrajców“ i zwalczają ich namiętnie.

O ile tedy „jankle“ czyli asimilatorzy nie będą tylko wysłańcami żydostwa obłudnie przywdziewającymi maskę polskości, nie będą oni mieli wpływu na fanatyzowane syońsmem masy żydowskie. A w takim wypadku pakty wyborcze naszych polityków z asymilatorami mogą się ukończyć zupełnem fiaskiem.

Dlatego, jak we wszystkich sprawach, tak i w polityce potrzebna jest wielka ostrożność z żydami, a naszem zdaniem potrzebniejszą byłoby rzeczą zwalczać ich w sposób roztropny ale stanowczy, a nie zyskiwać sobie ich pochwały.

To co dla naszych polityków w Galicji byłoby lepsze, bezpieczniejsze i bardziej odpowiednie życzeniom całej ludności chrześcijańsko-polskiej, przydałoby się także politykom w Królestwie. Jeżeli bowiem prawdą jest, co doniosły telegramy petersburskie, że przy układach o wprowadzenie samorządu w Królestwie. Polacy żądali równych praw dla żydów, to musimy tylko ubolewać nad tem, że nasi politycy sprawę polską bezpotrzebnie łączą ze sprawą żydowską.

—oooooOooooo—

Madziarzy i Polacy w listach Bülowa.

Wiedeń 15 listopada.

(Mm.) „Naród politycznie tak zręczny i politycznie tak inteligentny, jak węgierski“ — oto pochwała dla Madziarów z ust kanclerza księcia Buelowa na posiedzeniu środowem parlamentu rzeszy niemieckiej.

Część wielkiej mowy na tle stosunków polityki zewnętrznej poświęcił książe Buelow Austro-Węgrom czyli — jak się raz wyraził — monarchii Naddunajskiej (Donaumonarchie). Zdania odnoszące się do Austro - Węgier, aż kapały w zbytku uprzejmości, słodyczy, komplementów i zachwytów. Próbkę tych ostatnich podaliśmy powyżej. Obok komplementów i zachwytów pomieścił kanclerz zapewnienie solenne, że rząd niemiecki nie mieszał się do sporu, jaki wybuchnął między Przedlitawią i Zalitawią. Raz dlatego, że w ogóle nie leży w zwyczaju polityki niemieckiej mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa. Powtóre i dlatego, że przecież nikt nie mógł wymagać od Niemiec, aby te ostatnie interweniowały na korzyść Zalitawii.

Nie można mówić obłudniej i bardziej powierzchownie, aniżeli to uczynił książe Buelow Licząc na przysłowiową próżność Węgrów, korzy się przed nimi, Składa hołd ich politycznej zręczności oraz inteligencji, hołd publiczny, choć równocześnie za kulisami Prusy subwencjonują rozmaite gazety wszechniemieckie, które zieją siarką i ogniem na Madziarów za uprawiane przez nich forsowne, terorystyczne wynaradawianie Niemców węgierskich. Podkreśla bytność cesarza Wilhelma II. w Budapeszcie (1897 r.) a więc przypomina mowę tego monarchy, wynoszącą Madziarów pod niebiosy. Równocześnie atoli podtrzymuje stosunki z Związkiem imienia Gustawa Adolfa, Związkiem szkolnym niemieckim oraz z innemi stowarzyszeniami, które utwierdzają Niemców węgierskich w oporze przeciwko szkole rządowej węgierskiej, czyli hartują w cnotach, poczytywanych Polakowi zaboru pruskiego za zbrodnię najcięższą. Czyż to nie obłuda, świadcząca o nikczemności duszy przeciętnego Prusaka?

Książe Buelow i w mowach poprzednich nie szczędził zachwytów nad gruntownością niemiecką. „Es geht nichts über die deutsche Gründlichkeit!“ W tym wypadku owa gruntowność niemiecka zawiodła stanowczo! Kanclerz rzeszy niemieckiej, a więc najwyższy urzędnik polityczny tego państwa, w mowie publicznej, a więc w dokumencie politycznym, przeznaczonym do wiadomości całego świata, opowiadał nam o jakiejś Przedlitawii i Zalitawii. Dobre to terminy pod piórem zmuszonego do szybkiej i zwięzłej pracy dziennikarza. I w samej rzeczy owe nazwy powstały na szpaltach prasy wiedeńskiej w fejletonie politycznym. Lecz świat oficjalny nie uznał dotąd nigdy fejletonowego zwrotu. Dla niego istnieją tylko Austrya albo też Królestwa i kraje, reprezentowane w Radzie Państwa i Węgry. Książe Buelow oraz jego referenci, którzy dopomagali mu w opracowaniu mowy powinni byli wiedzieć, że nazw Przedlitawii i Zalitawii nikt poważny urzędownie nie używa, nie wolno tedy pomieszczać ich w mowie, będącej aktem politycznym.

W mowie księcia Buelowa widnieje także wzmianka o Polakach. Naturalnie, bez komplementów. Kanclerz rzeszy niemieckiej jeszcze nie zdobył się na to, by i nam przyznać, że jesteśmy „narodem politycznie zręcznym i politycznie inteligentnym.“ Na razie Prusy nas nie potrzebują, podczas gdy zjednanie Madziarów leży w interesie dynastycznym Hohenzollernów. Obecnie jeszcze jesteśmy za słabi. Dopiero, gdy po zaprowadzeniu ziemstw i samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem i po wyniszczeniu żywiołów re-

wolucyjnych życie narodowe polskie, gospodarne i kulturalne, zacznie potężnieć, dopiero, gdy w całym zaborze rosyjskim naród tak inteligentny, jak polski, tak zahartowany w ciężkich prześladowaniach, zacznie róść w dobrobyt i wiedzę dzięki temu, że może pracować w nieco znośniejszych warunkach bytu. — dopiero wówczas ktoryś z zastępców księcia Buelowa pocznie przesyłać komplementy również i pod naszym adresem.

Tymczasem musimy się zadawalniać oświadczeniem, że Niemcy „nie interweniują w Polsce rosyjskiej.“ A dalej „twierdzenie, jakoby Niemcy wzięły udział w układzie, mającym na celu przeszkadzania stworzeniu Polski autonomicznej, — to twierdzenie jest fałszywem. Wszystkie wieści o jakiemkolwiek mięszaniu się Niemiec w Rosji *albo w Polsce* albo w prowincyach bałtyckich są bez wyjątku zmyśleniem nieprawdziwem i tendencyjnem.“

Ktoś nazwał obłudę hołdem złożonym prawdzie przez występek. Bądźmy zadowoleni, że ks. Buelow musiał ten hołd złożyć Polsce, bo nie miał odwagi wyznać publicznie, jak Prusy i Hohenzollernowie boją się samorządnego Królestwa Polskiego.

—ooooo0ooooo—

Z obozów i pism radykalnych.

Sejm dla ludu“ woła znany hotelarz zakepański w naczelnym artykule swej „Obrony ludu“ wzywając do wytrwałej agitacji za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania do Sejmu. Jak we wszystkiem, tak i w tem haśle przebija się obłudna życzliwość dla ludu p. Danielaka. Wie on że już przeszłoroczny Sejm polecił zmianę ustawy wyborczej przygotować Wydziałowi Kraj., więc wzywa do agitacji za rzeczą uchwaloną i zapowiada gorącą i wytrwałą agitację. P. Danielak jest notorycznym próżniakiem pod względem politycznym i w spełnianiu obowiązków poselskich. W Wiedniu pokazuje się wraz z ludowcami około pierwszego każdego miesiąca po dyety; pismo redaguje nożyczkami zlepiając artykuły od pierwszej do ostatniej stronnicy z wycinków pokrewnych sobie duchem gazet. więc „N. Reformy“ „Naprzodu“ i. t. d.; zgromadzeń nie urządza, a całą myśl swoją skierował ku temu, aby pod etykietą poselską łatwiej prowadzić swoje własne interesy przy pomocy prostodusznych szlachciców, których za procenta od pożyczonego kapitału nazywa w piśmie „głupią szlachtą“! Gdy taki „polityk“ pisze o „gorącej i wytrwałej agitacji“ i dodaje: „Nie spoczniemy dopóki nie otworzymy bram Sejmu dla szerokich mas ludu“, jest to tylko dowodem, że próżniactwo łączy się u niego z cynizmem i równie notoryczną bezmyślnością. Pod tym ostatnim względem p. Danielak jest ze Stapińskim dobraną parą, tylko że ten ostatni ma przynajmniej temperament i jest zuchwałym, a p. Danielak jest cokolwiek trwożliwy.

Na świecie jednak ze wszystkich złych rzeczy najszkodliwszą jest ciasnota umysłu. Szkodzi ona nawet u tych, którzy kształcili się jedno stronnie i nie mogą poorjentować się w nowych rzeczach, ani zmieścić ich w zwykłych szufladach swej umysłowości. U ludzi, którym brak wykształcenia, ciasnota umysłu przeradza się w głupotę, która na świecie zawsze największe czyni spustoszenia.

To też robota polityczna takich ograniczonych działaczy zawsze jest zgubną, bo jako blichtr oświaty wsiąka w ciemniejsze jeszcze od nich masy.

Cóż bowiem za wniosek może przeciętny czytelnik „Obrony ludu“ lub „Przyjaciela“ wyciągnąć z tych banalnych słów: „Otworzymy bramy Sejmu dla szerokich mas ludu“. Wszak już nie pisze dla posłów, lub przyjaciół i obrońców ludowych, lecz powiada: dla szerokich mas ludu“! Czyż więc Sejm ma się zamienić w wiec ludowy? czy rzeczywiście ma w nim zasiąść siedemdziesiąt osiem prostaczków, bez szkół, bez znajomości polskiej ortografii, a może analfabetów?

W tym samym duchu pisze w Nrze. z tego tygodnia „Przyjaciel ludu“ wołając: „Musimy zdobyć Sejm“! — wymieść z Sejmu większość stańczykowską“.

Jeżeli chodzi o to, aby z ciał ustawodawczych usunąć większość *konserwatywną* a wprowadzić do niego świeże demokratyczne, a więc ludowi życzliwe żywioły, któreby w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości chciały i umiały się zająć naglącemi reformami społecznemi. to w tej dążności streszczać się też będzie cała praca Polskiego Centrum ludowego.

Ale nie może ulegać wątpliwości, że do wprowadzenia tych reform i ustaw demokratycznych niezdolne są „masy ludowe“, bo praca ta wymaga fachowej wiedzy, znajomości ustawodawstwa społecznego, wiadomości prawniczych i rutyny politycznej. Dlatego wielką krzywdę wyrządza samemu ludowi ten, kto w niego wmawia że już dorósł do pracy ustawodawczej i do rządzenia krajem i państwem.

Hasło wybierania chłopów na posłów, rzucone z konieczności w chwilach najzaciętszych walk między ruchem ludowym a stronnictwem konserwatywnem było potrzebne jako środek dla złamania omnipotencji konserwatywnej, ale jest niewystarczającem, raczej całkiem zawodnem, jeżeli chodzi o dalszy i pożyteczny rozwój idei demokratycznej i ustawodawcze jej urzeczywistnienie.

Dlatego to hasło tylko z wielkiem umiarkowaniem może być zastosowane przy przyszłych wyborach. I o tem pamiętać już teraz muszą wszyscy mężowie centrowi na zgromadzeniach i wiecach, aby zawczasu przeciwdziałać bałamuceniu włościan przez tych, którym zależy na tem aby byli „sami“ z gromadąl pionków.

Ciekawa powstała polemika pomiędzy „Wieńcem - Pszczółką a „Przyjacielem ludu“. W „Wieńcu - Pszczółce“ pojawił się w Nrze. 42 i 43 artykuł pod tytułem: „Zaniedbanie powinności głosowania“, którego tok myśli jest następujący:

„Wskutek ciemnoty lud wiejski nie korzystał z prawa głosowania, a nieraz nawet wzywany wcale nie spieszył do tej obywatelskiej czynności. Wymawiają się włościanie: My tej sprawy nie rozumieli, bo nas nikt o tem nie pouczył Lecz wymówka ta jest tylko w części prawdziwą i słuszną.

W dalszym ciągu udowadnia autor artykułu, że chłopów dwa razy pouczano o wolności i konstytucji. W r. 1844 i 1845 przez emisarjuszy demokracji ale na to pouczenie chłopi odpowiedzieli rokiem 1846., stojąc po stronie rządu przeciw tym, którzy dążyli do wolności. Co się dziado po nadaniu konstytucji opisuje „Wieniec - Pszczółka“ tak: „zawinili panowie, inteligencja i księża, że po roku 1846 zrazili się do reszty do chłopa i nie zabrali się do gruntownej pracy nad oświatą, zawinili i włościanie, że dali się porwać do zbrodniczych czynów i mordów przeciw braciom. Zawinili włościanie jeszcze bardziej, że już i wtedy, gdy znalazła się garstka kapłanów i świeckich i zaczęła pouczać, pisać książki i gazety dla ludu, bardzo mała ich cząstecka zabrała się do pracy nad własną oświatą — i choć ich o wyborach także pouczano, dotychczas nie bardzo się starali z prawa głosowania korzystać.“

To ostatnie zdanie stwierdzają wszystkie dokumenta wyborcze... W każdej niemal wiosce przy prawyborach przychodziła do głosowania mimo usilnej agitacji zaledwie jedna czwarta, a czasem i mniej z uprawnionych do głosowania.

Artykuł kończy się tem, że jeżeli z powszechnego głosowania ma być pożytek, muszą włościanie korzystać z prawa głosowania i wszyscy stawać do urny wyborczej.

Stapiński, który niedorzecznie a tendencyjnie schlebia włościaństwu i wmawia weń nawet te zalety, których nie posiada, tak się tym artykułem oburzył, że umieścił artykuł pod tytułem „Zdrajca“, w którym pisze swoim zwyczajem tak:

„Chłopi wszystkiemu złemu winni, co się stało w Polsce i co się teraz źle dzieje. Szlachta chciała raj stworzyć: chciała znieść pańszczyznę, dać oświatę, konstytucję, nauczyć chłopów wyboru posłów, ale wszystko chłopi zepsuli. Chłopi winni upadku Polski, chłopi przeszkodzili wybiciu się na wolność narodu. Nawet temu chłopi winni, że się szlachta z nimi źle obchodziła. Nędzy Galicji też winni tylko chłopi.

Tak twierdzi ks. Stojałowski w swoim *Wieńcu* zdrady z 28 października br.

Był jednakże o tyle nieroztropnym, że artykuł „*Wieniec-Pszczółki*“ przedrukował w długim wyciągu. Zatem nawet i jego czytelnicy, o ile jeszcze zdolni są do rozpoznania prawdy stwierdzą, że między treścią artykułu „*Wieńca-Pszczółki*“, a między tem co włożył w niego ch. Stapiński jest różnica ogromna, taka jak między prawdą a fałszem......

—ooooo0ooooo—

Sejm i nauczycielstwo.

Odpowiedź moja na zapytanie „Głosu Narodu“, czy nauczycielstwo zgadza się z zarzutem nauczyciela - ludowca, w „Przyjacielu ludu“, a od noszącym się do Sejmu naszego, znalazła u nauczycielstwa tak w miastach, jak i po wsiach uznanie. Miałem sposobność w Krakowie w czasie zjazdu delegatów przekonać się o tem, — bardzo nieliczne tylko głosy uważały śmiałe me wystąpienie przeciw socjalizmowi za nieroztropne, bo drażniące stronnictwo jedno, które przydać nam się może.

Odpowiedź posła sejmowego i dalszą apologię Sejmu w następnych numerach przyjmujemy bardzo sceptycznie i ani wywodom i przyrzeczeniom nie ufamy, ani też obawiamy się następstw naszego postępowania.

Kiedy przed rokiem pisałem artykuł „Sejm i nauczycielstwo“ i wyraziłem zupełną niewiarę w obietnicę posłów przyjmujących nasze petycje — było między nami jeszcze wielu ufających tym obietnicom. Dzisiaj nieufność powszechna! Obaw żadnych nie mamy, postępujemy legalnie, spełniamy swe obowiązki, — zresztą „goły nie boi się, że mu ktoś weźmie ubranie!“ Rozchodzi się tylko, abyśmy w interesie naszym postępowali zgodnie a roztropnie, nie dali się ani zastraszyć, ani też wyprowadzić z drogi legalnej, chociaż i to społeczeństwo musiałoby uwzględnić, bo bieda jest złym doradcą i przyczyną wielu złych następstw.

Jak się nauczycielstwo zapatruje na wywody posła sejmowego i jego wyjaśnienie, iż niesprawiedliwie i jednostronnie Sejm sądzi i nie uwzględnia położenia kraju, — pozwolę sobie wyłuszczyć, z prośbą o łaskawe zamieszczenie mej odpowiedzi bez zmiany.

Jeżeli Sejm nie był w stanie podwyższyć płac nauczycieli, toć o tem posłowie dobrze wiedzieli i jako ludzie rozumni i prawi, powinni byli od nas petycji nie przyjmować i nie karmić obietnicami, ale otwarcie wyznać niemożność poprawy bytu naszego, jak to obecnie czytamy na szpaltach „Głosu“. Przyjmując nasze petycje przychylnie, przyrzekając nam poparcie i polepszenie, obudzili w nas nadzieje, które się nie ziściły; leży to zaś w naturze ludzkiej, że zawiedzione nadzieje i obietnice nie dotrzymane budzą rozgoryczenie i nieufność. Jeżeli zaś poseł przyrzekł bronić petycji, to obowiązkiem jego jako człowieka prawego, dotrzymać słowa, chociażby sam jeden przeciw wszystkim miał wystąpić; — takiemu posłowi nie moglibyśmy czynić zarzutu żadnego, owszem szacunek nasz dlań tylkoby spotężniał. — Tak postąpić nakazywała mu etyka, a jeśli kto wbrew temu postąpił, niema prawa rościć sobie preten się do naszego zaufania. — Prostaczkowie — zapomnieliśmy, że w polityce etyki niema!

Co do pocieszania nas, że po wygaśnięciu prawa propinacji fundusz ten przeznaczy Sejm na podwyższenie nauczycieli, musimy otwarcie panu posłowi wyrazić naszą niewiarę w jego słowa, bo przecież wyraźnie wypowiedziano przeszłej kadencji sejmowej, iż część tego funduszu i to bardzo znaczna, na inne cele użytą być musi, — i podobno już ciążą jakieś wydatki z góry poczynione na rachunek tegoż, a nam do staną się znowu okruszyny przyrzeczenia. Nie rozchodzi się więc wcale o 4 lata, a pan poseł, zapewniający nas, że fundusz ten przeznaczony dla nas — (rozumiem to, że cały na podwyższenie płac pójdzie), albo się myli, zapomniawszy co mówiono w Sejmie o tem, albo obiecuje nam gruszki na wierzbie!

Na pytanie: Czy Sejm może już teraz uczynić dalszy krok w urzeczywistnieniu pracy naszej odpowiadamy: „Tak, może! ale nie chce!

Nie przeczymy, że kraj nasz biedny, ale z drugiej strony tak znowu przesadnie źle nie jest. Zresztą, gdyby trzeba było na jakie inne inwestycje, gdyby drugi jaki Zima milionowe popełnił defraudację, — z pewnością pieniądze by się znalazły, — zaciągnięto by pożyczkę na rachunek funduszu propinacyjnego, nie troszczonoby się, co lud na to powie, — ale gdy o

naszą dolę, chodzi, wtedy argumentacji przeciwnych bez liku.

Jeżeli zaś kraj podołać ciężarom nie może, niechże oszczędza nietylko na nas, ale i na innych urzędnikach krajowych, niech uchwali podatek luksusowy, któryby nie obciążał biednych, — niech wreszcie wstrzyma na jakiś czas organizację szkół nowych, kiedy nauczycieli opłacać nie może jak się należy. Cóż wartają szkoły walące się, popodpierane kołami, w których leje się dzieciom i nauczycielowi na głowę, gdzie nauczyciel mieścić się musi w jednej kuchence i pokoiku z rodziną, albo z drugiej dochodzić gminy, bo w swojej nie ma pomieszkania? Czyż gorycz ta mimowolnie nie musi znaleść upustu i czy często nie muszą paść słowa cierpkie, zwłaszcza, gdy się przekonuje, że poseł sejmowy wnosi rekurs o 15 koron (sic!) wymierzonych mu za wiele na cele szkolne? Czy w tych warunkach oświata szerzyć się i zdrową być może?

Za naigrawanie się z nędzy naszej uważamy odwoływanie się do patrjotyzmu naszego, wskazywanie nam ideałów i prawienie nam o szczytności powołania. Gdyby nie patrjotyzm i mimo nędzy, idealizm w nas tkwiący, — wiara zaszczepiona nam przez matki, — dawno już rzucilibyśmy się w ramiona socjalizmu. Patrjotyzm, wiara i idealizm chronią nas od tego, a pan poseł może być przekonanym, że mniej u nas zwolenników socjalizmu skrajnego, niż między członkami innych stanów lepiej od nas sytuowanych. Dlaczego tego patrjotyzmu nie żąda się od tych, którzy pobierają tysiące?

A czyż nie musi nas boleć i rozgoryczać, gdy posłowie sejmowi całemu nauczycielstwu wprost obelgę rzucają w oczy, jak to i w przeszłej kadencji miało miejsce? Że i między nami są ludzie ułomni, nie przeczę, ale czy w innych stanach nie trafiają się tacy?

I ci sami, którzy nam odmawiają prawa do pominania się polepszenia, gniewają się na nas, że zjednoczywszy się, zaczynamy myśleć o sobie, — spieszą na zgromadzenia innych zawodowych stowarzyszeń, przyrzekając gorąco popierać ich żądania podwyższenia płacy, chociaż ona kilkakrotnie od naszej jest wyższą! — Dopominając się podniesienia płac urzędnikom, duchowieństwu i wszystkim innym, zapominają o biedzie kraju, jakby pieniądze na to spadały z nieba a nie lud musiał na nie ciężko pracować. Argumentują, że to płaci państwo, jak gdyby państwo na te potrzeby nie ściągało od ludu naszego pieniędzy. Na urzędników podniesiono podatek od spirytusu, na djetarjuszów cenę biletów kolejowych, to też nie mamy innej rady, jak porozumieć się z nauczycielstwem wszystkich krajów i dążyć do upaństwowienia, a wtedy i dla nas znajdą się fundusze.

Wszelkie zarzuty przeciw nam za to podnoszone, i pomawianie nas o brak patrjotyzmu, są piaskiem rzucanym nam w oczy. Jeżeli urzędnicy nasi wszelkich odcieni, profesorzy szkół średnich i uniwersytetów, różnego rodzaju hofraci i ekscelencje z prawdziwą satysfakcją cieszą się literkami „c. k." położonemi przed ich tytułem i uważają się za lepszych od nas patrjotów i za splendor kraju naszego, — skądże gniewać się na nas za to, że my czegoś podobnego pragniemy. — Wygodnie i bezpiecznie spoczywać w cieniu skrzydeł c. k. austrjackiego orła, — żaden profesor szkół średnich, żaden urzędnik państwowy, choć patrjotyzm ma na ustach, nie pragnie bynajmniej ukrajowić się, — bo nawet woźny sądowy czuje się moralnie i materjalnie wyższym od nauczyciela, a pewniejszym stanowiska i obrony władz swych, dla czegoż potępiać nas za pragnienie upaństwowienia. Patrjotyzm — mówią posłowie — powinien nas od tego wstrzymać! — Tak? — Czyż więc nasi c. k. ministrowie-rodacy, c. k. radcy szkolni, profesorzy, urzędnicy ect. „to nie Polacy? Dlaczego im posłowie nie radzą zadowolić się obecną płacą i zważać na nędzę ludu, — nie grożą im utratą miru u niego, jeśli polepszenia bytu będą się domagali?

Pan poseł zwraca naszą uwagę na to, ile zdziałał dla nas Sejm, jak wysoko podniósł nasze płace przez lat 30 przeszło. — Wstępując w r. 1873 w zawód nauczycielski, miałem 250 kor. płacy na obecną walutę, ale życie było trzy razy tańsze, ludzie mieli się lepiej, stałem materjalnie wyżej, niż obecnie nauczyciel z płacą 800 kor. — różnica w płacy pomiędzy urzędnikiem a nauczycielem nie była tak kolosalna, środki spożywcze i ubranie tak drogie. — Jeżeli nam podwyższono płacę, to o ileż więcej to samo uczyniono dla urzędników, a przecież gdy oni domagają się teraz polepszenia, — gdy nawet duchowieństwo nie mające rodzin, a mające inwestycje i dochody piękne, — żąda go również, — i wszyscy doznają poparcia, — my jedni wykluczeni jesteśmy, a każde nasze choćby najskromniejsze domaganie się — uważane bywa za zamach na narodowość, lud i wiarę! Jeżeli nie ubliża powadze innych stanów dopominać się polepszenia bytu, jeżeli wszyscy uważali i uważają wybory za środek do osiągnięcia swych celów, to i my nauczeni ich przykładem i powodzeniem widzimy w tem również jedyny sposób ratunku, a choćby on nas i zawiódł, nie stracimy nic na tem, bo nie mamy nic do stracenia. Obawy o lud nie mamy; dzieli on naszą niedolę, — a choć nieraz inaczej na wiecach mówi, — inaczej myśli, to dla tego, gdyż boi się otwarcie wyjawić swe zdanie, bo otwartość jego naraziłaby go na przykrości. Radykałami jesteśmy co do wymagania polepszenia, takimi samymi jak urzędnicy, duchowieństwo, kolejarze itd., ale jesteśmy i pozostaniemy na gruncie chrześcijańskim, a samo Pismo św. utwierdza nas w tem mówiąc: „Godzien robotnik zapłaty swojej", — t. j. takiej, jaka mu się należy.

W końcu nadmienić muszę na zarzut p. posła, iż „jeśli nauczycielstwo ma co do zarzucenia duchowieństwu, to i ono wzajem." — Pisząc artykuł pierwszy, zrobiłem zarzut duchowieństwu jedynie co do polityki i postępowania z ludem pod tym względem; a że polityka ta zdrową nie była, znaczna część duchowieństwa sama uznała i uznaje poniekąd. Spraw osobistych nie miałem na myśli. — Kapłan powinien dla wszystkich stanów równą tchnąć sprawiedliwością, — większą miłością dla biednych i uciśnionych, — powinien być u wyższych i potężniejszych obrońcą i rzecznikiem biednych, u jednych i drugich ogniwem, łączącem ich wzajem. Czy tak było w polityce przeważnej części duchowieństwa, czy było ono tem ogniwem miłości i sprawiedliwości między dworem i ludem, czy w polityce wyborczej kierowało się tą pobudką, — niech samo sądzi. — To miałem na myśli jedynie, a fakta liczne z długiego doświadczenia mógłbym poprzeć przytoczeniem nazwisk i miejscowości. — Ułomni jesteśmy wszyscy, ale miejmy dla siebie wzajem pobłażliwość, bądźmy sprawiedliwymi i przyznaj my drugim to, czego sami sobie życzymy! — In omnibus charitas! — a znajdziemy się u wspól nego celu. **L. R.**

—oooooOooooo—

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Bandytyzm w Królestwie Polskim.

Pomimo sądów polowych, które swą »gorliwość« i szybkość działania posuwają do tego stopnia, że skazują na śmierć pierwszych lepszych, najniewinniejszych ludzi, bandytyzm w Król. Pol. kwitnie po dawnemu. W tych dniach bandyci dokonali znów niezwykle śmiałego napadu na dwór p. St. Maderskiego w Palkowie, w gub. siedleckiej.

Folwark leży po za lasem i zdala od wsi, co sprzyjało napastnikom, którzy wtargnąwszy na folwark, dali kilka strzałów dla postrachu, a potem związali całą służbę dworską, nas ęp nie weszli do dworu i związali całą rodzinę właściciela. Z pośród domowników pozostawili wolną tylko staruszkę gospodynię, którą zmusili groźbą rewolwerów, aby oprowadziła ich po całym dworze i wskazała, gdzie są ukryte pieniądze i kosztowności.

Sterroryzowana staruszka musiała to uczynić, a rabusie zabrali około 2.000 rubli gotówką oraz kosztowności i odeszli, związawszy na odchodnem i ową przewodniczkę.

Bomba w Łodzi.

Wczoraj w Łodzi, w komórce jednego z domów przy ul. Konstantynowskiej nastąpił nagle silny wybuch, prawdopodobnie bomby. Jednocześnie ujrzano na schodach do tej komórki leżącego człowieka z ranami głowy, piersi i nóg, oraz z oderwaną prawą dłonią. Był to Feliks Kłodowski, który mieszka w tym domu wraz z żoną i trojgiem dzieci.

Przybyła na miejsce wypadku policja dokonała w komórce rewizji i znalazła tam browning, naboje oraz masę wybuchową.

Rewizje i aresztowania w Warszawie.

W tych dniach policja i wojsko dokonały rewizji w budce dróżniczej na terytorjum stacji towarowej kolei warsz.-wiedeńskiej. Po wyrąbaniu podwójnej ściany z ukrycia pod deskami wydobyto 4.000 egzemplarzy wydawnictwa socyalistycznego »Proletarjusz«, kwitarjusz do zbierania ofiar na cele partyjne, 1.000 marek do zbierania składek, oraz wiele wydawnictw nielegalnych.

Skutkiem tego odkrycia aresztowano stróżów, pełniących obowiązki posterunkowe przy tej budce: Jana Michalaka i Jana Michalskiego.

Egzekucja.

„Birż. Wiedomosti" tak opisują wykonanie wyroku na osobach ośmiu uczestników rabunku nad kanałem Ekaterynińskim:

„Sprawcy zamachu nie byli rozstrzelani jak o nich doniosły dzienniki. Wszystkich ośmiu powiesił przybyły wraz z niemi z Petersburga kat, przestępca kryminalny.

Egzekucja odbyła się wczesnym rankiem na jednym z fortów cytadeli kronsztadzkiej, nad brzegiem morza.

Wzniesiono tam ośm szubienic.

Najprzód stracono inżyniera.

Gdy kat zbliżył się do stracenia, ten rzekł spokojnie:

— Niezadługo i ty umrzesz taką samą śmiercią, jaką ja teraz umieram.

Kat oburzył się, uderzył go trzy razy w twarz...

Potem na skazanego włożono worek, narzucono stryczek i w dwie lub trzy sekundy zawisnął w powietrzu. Śmierć nastąpiła momentalna.

Najwięcej męczył się Rabinowicz. Podobno kat umyślnie założył mu stryczek w taki sposób, aby powieszony udusił się nie od razu.

Po dokonaniu egzekucji odbyła się najohydniejsza scena. Kat wziął się do obdzierania trupów. Brał wszystko, pozostawiając ciała w samej bieliźnie. Sztywniejące trupy wywytrząsał z odzieży, jak z worka.

Potem ubrał się w odzież straconego inżyniera, zabrał wszystko, co było najcenniejsze, a resztę oddał obecnym przy straceniu żołnierzom. Jeden tylko żołnierz nie chciał przyjąć podarunku.

Ciała pochowano w spólnej mogile.

Kat przez cały czas podróży z Petersburga do Kronsztadu i podczas egzekucji, miał na oczach duże, ciemne okulary; twarz miał owiązaną chustkami. Zrobił to dla tego, aby nie był poznanym.

Ten sam kat powiesił ogółem w rozmaitych miastach Rosji 77 ludzi".

—oooooOooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 16 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę dnia 17 b. m. Salomei panny i Grzegorza cudotwórcy; w niedzielę dn. 18 bm. Stanisława Kostki, Romana męczen. i Odona opata; w poniedziałek Elżbiety wdowy i Pomjana papieża męczen.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę dnia 17 bm. wschód słońca o godz. 6 minut 58; zachód o godz. 3 minut 53; długość dnia godzin 8 minut 55.

— **Nabożeństwa.** W kościele św. Barbary odbędzie się w niedzielę nabożeństwo do św. Stanisława Kostki. O godz. 7 rano komunia generalna młodzieży; o godz. 8 wotywa; o godzinie 11 suma z kazaniem i o 5 po poł. nieszpory z kazaniem. W poniedziałek, we wtorek suma o godzinie 10.

W kościele Bożego Ciała w niedzielę nabożeństwo bractwa „Pięciu Ran Pana Jezusa".

W kościelę św. Jana w niedzielę rozpoczyna się nabożeństwo 40 godzinne.

W poniedziałek w kościele św. Józefa uroczystość św. Elżbiety.

— **Przełożenie koryta Rudawy** tak pożądane dla całego miasta, a zwłaszcza dla dziel-

nic wzdłuż tej niepachnącej rzeczki położonych, zbliża się dość szybko do urzeczywistnienia. W Krakowie urzęduje od kilku dni specjalna komisja, która zajmuje się głównie sprawą wywłaszczania gruntów pod kanał, do którego Rudawa będzie wpuszczoną. Właściciele tych gruntów, postawili różne żądania, niesłychanie wygórowane, bo dochodzące w ogólnej sumie do 4 miljonów koron, podczas gdy szacunek znawców wynosi zaledwie pół miljona. Obecnie chodziło o to, aby uzyskać porozumienie z właścicielami, które też rzeczywiście osiągnięto na Półwsiu-Zwierzynieckiem i na Woli Justowskiej.

W sobotę skończy komisja swoje prace, poczem wystosowane zostaną orzeczenia ekspropriacyjne, które gdy staną się prawomocnemi, można będzie rozpocząć właściwe roboty.

— **W kole literackiem** wygłosił wczoraj ks. prałat Chotkowski nader zajmujący odczyt, w którym przedstawił stosunek Marji Teresy do Watykanu, na zasadzie jej prywatnej korespondencji. Po odczycie odbyła się wspólna uczta, w ciągu której toast na cześć prelegenta wzniósł prezes koła dr August Sokołowski.

Z teatru ludowego. »Studnia Artezyjska«, czyli »Djabeł nad Wisłą«, wodewil w 4-ch aktach, niewiadomego autora, illustrowany piękną muzyką p. Michała Świerzyńskiego, wypełnił program wczorajszego przedstawienia w teatrze ludowym.

Treść jest następująca:

Pan Świderski, majętny szlachcic nad Wisłą, tyranizujący swoją wychowankę Rózię i swego syna Teodora, który zbiegł gdzieś w świat daleki,— postanawia wykopać w swoim sadzie studnię artezyjską, by mieć na podorędziu zdrową wodę. Pakuje on w tę studnię lwią część swego mienia, lecz wody doszukać się nie może. Równocześnie służąca jego Basia, która wydał za Kacpra, swojego »faktotum«, tak dokucza swojemu mężowi, iż ten wreszcie buntuje się i postanawia wyjechać na Jamajkę, gdzie—zdaniem jego—rzeki płyną arakiem i spirytusem. Allegorja rozpoczyna się właśnie w chwili, gdy p. Świderski zrozpaczony brakiem wody w studni, postanawia nieużyteczną pracę porzucić, gdy w tem z wnętrza studni wydobywa się podziemny dobry duch „Tufio“ i namawia Świderskiego do udania się z nim razem do wnętrza studni, celem wyszukania wody. P. Świderski zgadza się i obaj spuszczają się do wnętrza otworu... Kacper jednak, który był ukrytym świadkiem tej dziwnej historji, spuszcza się po chwili za nimi... i tak nikną wszyscy we wnętrzu studni artezyjskiej. W drugim akcie znajdują się nagle wszyscy trzej w... Afryce, gdzie przeżywają szereg wypadków, osnutych na tle walk Francuzów z Arabami. Tam spotyka p. Świd. swego syna, który służył „w wojsku arabskiem“. Naturalnie godzą się i postanawiają jaknajprędzej wrócić do domu, „bo tam było lepiej.“ Dopomaga im w tem „duch Tufio“, który znowu przez otwór studni artezyjskiej sprowadza wszystkich napowrót nad Wisłę. Tu (w akcie 4-ym) następuje ogólna zgoda... Teodor zaręcza się z Rózią, a Kacper godzi się z Basią. Wszyscy dziękują w końcu temu dobremu geniuszowi „Tufiowi“, że przez wprowadzenie ich w tyle tragicznych wypadków, wlał w ich serca serdeczną harmonię i sprowadził na drogę cnoty i prawości.

Sztukę przeplatają ładne śpiewy i kuplety, dostosowane do stosunków krakowskich.

Wodewil ten, napisany coś przed półwiekiem przez nieznanego autora, grany był w Krakowie w r. 1866. jako przeróbka z niemieckiego. Scena z trzecim akcie między żołnierzem francuskim a Arabem, z których jeden boi się drugiego, żywo przypomina podobny epizod w „Kościuszce pod Racławicami.“

Całość bardzo sympatyczna, nie „dzisiejsza“, bo szczera i serdeczna. Aktorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale. Prym wiódł grą i kupletami o „końskiej kiełbasie“ p. Kalinowski w roli Kacpra. Równie dobrze odtworzyli swe role: pani Frączkowska w roli ducha „Tufio, pani Kalinowska jako sentymentalna Rózia, p. Czermeńska jako Basia, p. Barwiński jako Abdelkader, wódz Arabów: p. Boroński w roli Jonka i p. Modzelewski w roli Świderskiego.

Na pochwałę dyrekcji należy zaznaczyć, iż kostjumy i dekoracje były starannie dobrane. Od poniedziałku będzie teatr ludowy opalany. *Stanisław Rawicz.*

— **Z Tow. muzycznego.** Kancelarja zjazdu członków chóru męskiego Tow. muzycznego w Krakowie ogłosiła program zjazdu i przesłała go zgłoszonym uczestnikom, których liczba zwiększa się z dniem każdym. Program ten jest następujący: Niedziela 18 go o godz. 11 przed południem próba z orkiestrą i a capella dla wszystkich biorących udział w koncercie. Na próbie tej rozdane będą karty wstępu na estradę, na niej nastąpi też porozumienie się co do przepędzenia wieczoru tego dnia O godz. wpół do 1-ej wspólna fotografja wszystkich uczestników Zjazdu. Poniedziałek 19-go o godz. wpół do 8-ej wiecz. koncert chóru w wielkiej sali starego teatru. (Panowie fraki, panie strój wieczorowy). Po koncercie wspólna wieczerza w restauracji starego teatru. Kancelarja zjazdu otwarta w sobotę od 12 — 4, w niedzielę i poniedziałek od 10 1-ej wydaje karty uczestnictwa, bilety i udziela wszelkich wskazówek.

— **Wykłady chirurgiczne** dla kobiet prof. dr. Bronisława Kadera nie odbędą się 16 i 17 bm. Natomiast odbędą się w poniedziałek 19. bm od 6 i pół do 7 i pół, we wtorek 20 i w środę 21 bm. od 7 do 8, i we czwartek 22 bm. od 5 do 6 w klinice. Na praktyczne ćwiczenia w klinice można się zapisać w Czytelni Pols. Związku Niewiast kat. w pałacu Spiskim w w piątek i sobotę o godz. 4 i pół.

— **Z Sokoła.** W koncercie wokalno-muzykalnym w niedzielę wieczór przyjęli udział oprócz Chóru i Orkiestry sokolich: pp. Al. Szafrańska i S. Pichor art. skrzypek.

— **„Zjednoczenie“,** nowozorganizowane w Krakowie Towarz. młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych, urządza w sobotę dn. 17 bm. o godz. 7 wiecz. inauguracyjny wieczór w lokalu Tow. (Rynek 17, II). Na program złożą się: Przemówienie prezesa; odczyt p. Młynarskiego: Socjologia wobec teorji poznania, pianino-solo (Chopin: Polonez dur op. 40, Paderewski: Cracovienne fantastique op. 14, Liszt: Rapsodja Nr 6) — odegra p. Roch D. Wojno; skrzypce solo (Sarasate: op. 20 Melodje cygańskie, C. Cui: Orientale. W. Żeleński: intermezzo z op. Goplana) odegra p. Zofja Dobrowolska. Po wieczorze nastąpi zebranie towarzyskie, w czasie którego będzie odczytany »żywy dziennik«.

— **Krakowskie Tow. miłośników cytry** urządza w sobotę do. 17 bm. w lokalu swoim zabawę taneczną. Początek o godz. 8-ej w.

— **Z resursy urzędniczej.** Zapowiedziane na dzień 17 go listopada zebranie towarzyskie połączone z koncertem nie odbędzie się z powodów od Wydz. resursy niezależnych.

Dnia 24-go b. m. w sobotę, urządza resursa doroczną zabawę taneczną, przy dźwiękach muzyki 56 pp., z okazji św. Katarzyny. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i zaproszonych pp. akademików po 1 K, dla innych zaproszonych gości po 3 K.

Nieczłonkowie resursy mogą wziąść udział w zabawie, tylko za pisemnie wygotowanem zaproszeniem, które wydaje sekretarjat resursy w godzinach wieczornych, a to na życzenie dwóch członków Resursy.

— **Z Towarz. nauczycieli Szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie.** W sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek 17 II p.) odczyt p. Andruszkiewiczowej na temat: „O Rewulucyi“ Tetmajera i o stosunku jej do „Nieboskiej komedji“ Krasińskiego. Początek o godz. 6-ej wieczorem. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

— **Sensacyjna rozprawa** toczyć się będzie przed sądem karnym. Porucznik 100 pp. Jan Zeman, wniósł skargę o obrazę czci, przeciwko adwokatowi Włodz. Lewickiemu, z powodu ogłoszonego drukiem listu otwartego, w którym dr Lewicki przedstawia w nadzwyczaj niekorzystnem świetle postępowanie pana Z. wobec Bronisławy Ciepielowskiej.

Krótką treść listu otwartego podaliśmy zaraz po jego ogłoszeniu.

——oooooOoooooo——

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek Teatr zamknięty.

W sobotę: „Sherlock Holmes“ kom. w 4 akt. według Conan Doyle'a et Gilleta. (nowość.)

W niedzielę: o godz. 3 popoł.: „Oj młody, młody!“ kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy; o godz. 7 wiecz.: „Sherlock Holmes“.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota dnia 17 bm. „Popychadło“.

Niedziela, dnia 18 bm. o godz. 3 po połud. „Złodziejka“.

— **Kronika lwowska.** (Kor. wł.) Staraniem Tow. św. Salomei, odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 9 rano, w kościele OO. Jezuitów w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, doroczne uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawi i przemówi od ołtarza do pań ks. Superyor Sopuch.

Wystawa prac lwowskich artystów zostanie otwartą w salonach Koła liter. artyst. w najbliższą nie dzielę o godzinie 12 w południe. Zeszłoroczna pierwsza próba urządzenia tego rodzaju sezonowego przeglądu, wydała nadspodziewane rezultaty: sprzedano obrazów za 8.800 koron; fakt ten zachęcił naszą kolonię artystyczną do obesłania tegorocznej wystawy w „Kole“ działami, posiadającemi niejednokrotnie wielką wartość. Na ścianach „Koła“ i blejtramach rozwieszono prace, które znajdą zapewne tak jak w zeszłym roku uznanie u publiczności.

Jak donosi „Hałyczanin“, naczelny redaktor tego pisma p. Markow prosił wprawdzie o zwolnienie z redakcyi, jednakowoż odstąpił od zamiaru tego wobec ciężkiej choroby dwóch współpracowników: Łucyka i Monczałowskiego (zmarł wczoraj — przyp. Red), a i dr. Dudykiewicz nie oświadczył się dotychczas w sprawie objęcia tej redakcyi

Bez szumnych zapowiedzi, w obec wysprzedanej sali, odbył się pierwszy wieczór Lelewicza.

We środę, wystawiona zo. anie w teatrze miejskim „Pani Walewska“, w przeróbce pana Nikorowicza. W Warszawie sztuka ta miała powodzenie.

— **Dola nauczycielstwa.** Jeden z nauczycieli z Galicji wschodniej, pisze nam: »Pod tym napisem skarży się jakiś nauczyciel z zachodniej Galicji na nędzny budynek szkolny. Pociesz się kolego tem przeświadczeniem, że masz licznych wspólników niedoli, że gdybyś tutaj na wschód przybył dopieroby uznał, żeś na granicy Azji. Mnie w szkole 5-klasowej w mieście powiatowem podczas egzaminu woda przez sufit lała się za kołnierz (tak!) w okolicy budynki szkolne popodpierane kołami, pomieszkanie albo z jednej lub co najwięcej 2 szczupłych ubikacji, klasy w karczmach obok szynkowni (tak!) a wcale tutaj ludowców dotąd nie było i z małymi wyjątkami nie ma ich jeszcze, a Przyjaciela ludu nie wiem, czy kto prenumeruje nawet, oko moje nie widziało go na poczcie, chociaż codziennie bywałem po gazety i listy. Gdyby władza o nas dbała i przestrzegała przepisów ustawy, ludowcy nawet w zachodniej Galicji, gdzie są lezniejsi — nie mogliby się sprzeciwić wykonaniu tychże. Większy opór tych, którzy mają stosunkowo nie wiele płacić i mają z czego, a na każdym kroku o bagatelną kwotę, o „widzimi się“ rekursami opóźniają sprawę, lub z góry się jej sprzeciwiają. Ile to kłopotów, zwłoki, narażań się, wymaga ściągnięcie marnej kwoty od jakiego J. Oś., wiem z doświadczenia. Poucz się Kolego — nie cierpisz sam jeden.

— **W sprawie ochrony tytułu inżyniera,** wydział gal. Izby inżynierskiej uchwalił następującą rezolucję: „Od 30 lat żądają technicy z akademickiem wykształceniem ustawowej ochrony dla tytułu inżyniera, co niestety dotąd pozostało bez skutku.

Inżynierowie słyszą wprawdzie często piękne słowa uznania i zbierają za dzieła przez nich stworzone zaszczytne pochwały, ale słuszne ich żądania nie zostały dotąd przez Reprezentację Państwa uwzględnione, pomimo, że c. k. Rząd, co z wdzięcznością uznać musimy przez wnie-

sienie i popieranie odnośnego przedłożenia rządowego uczynił wszystko co było w jego mocy.

Wniesione dnia 22. maja 1903 przez komisję naukową (Unterrichtsausschuss.) Izby posłów sprawozdanie o projekcie ustawy o uregulowaniu tytułu inżynierskiego, nie weszło dotąd na porządek obrad w Izbie a to ciągłe i ustawiczne zwlekanie sprawy musiało wywołać słuszne rozgoryczenie tak między młodzieżą techniczną, jakoteż ukończonymi technikami, którzy czują się boleśnie dotknięci niechęcią i lekceważeniem z jaką Reprezentacja Państwa traktuje najważniejsze postulaty techników.

Ponieważ obecna kadencja Izby posłów kończy się w styczniu 1907, jest zatem jeszcze możliwem załatwienie opracowanej już ustawy o tytule inżynierskim, a galicyjska Izba inżynierska powołana do zastępowania interesów techników ma niepłonną nadzieję, że Izba posłów nierozejdzie się przed uchwaleniem tej ustawy, przezco naprawi krzywdę wyrządzoną technikom przez zwlekanie z załatwieniem tego najważniejszego postulatu wszystkich techników z akademickiem wykształceniem i zaskarbi sobie ich wdzięczność."

— **Notarjuszem w Suchej** zamianował minister sprawiedliwości kandydata notarjalnego w Nowym Sączu Kazimierza Wydrychiewicza.

— **W gimnazjum jarosławskiem** wprowadzone w życie czytelnie dla uczniów, otwarte są w środy i soboty o godz. 5 do 7 wieczór.

— **Nowe dwie fabryki** mają powstać w Jarosławiu, a to fabryki łuszczenia ryżu, na co upatrzono młyn przy ul. Kraszewskiego i fabryka wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

——ooooOooooo——

NEKROLOGIA.

Ks. Mikołaj Aleksander **Bojarski** preboszcz jubilat djecezji chełmskiej, b. kapelan PP. Karmelitanek Bosych w Krakowie, przeżywszy lat 83, zmarł w Krakowie.

Zmarły należał do tych księży, którzy podczas „nawracania" Unitów podlaskich na prawosławie wolał ponieść okrutne prześladowanie i stracić cały byt materjalny, niżeli odstąpić wiary swych ojców

——oooooooooooo——

Kronika artystyczno-literacka.

— **Illustrowany katechizm średni** napisał X. Walenty Gadowski. **Tarnów 1906** (w oprawie 1 k. 40 h.)

W czasach powszechnego dążenia do poprawy nauczania religji św., miło powitać ukazanie się dobrego, praktycznego katechizmu. Takim jest właśnie katechizm Ks. W. Gadowskiego. Obejmuje wszystkie działy nauki religji, bo naprzód dzieje biblijne Starego i Nowego Zakonu, następnie właściwy katechizm jako powtórzenie, pogłębienie, uporządkowanie nauki wiary i obyczajów, zawartej w opowiadaniach biblijnych. Przy artykule dziesiątym Składu apostolskiego opowiedziane zwięźle, a jednak zajmująco dzieje kościoła katolickiego. Przy nauce o Mszy św. i Sakramentach są wyjaśnione ważniejsze obrzędy kościelne. Nadto znajduje się dodatek apologetyczny dla starszych, pouczający o stosunku wiedzy do wiary i o wiarogodności Ewangelii. W końcu dodatek ascetyczny obejmujący ważniejsze modlitwy i ministranturę.

Jeżeli się wspomni jeszcze o setkach rycin, po większej części udatnych, jakiemi jest całość ożywiona, o mnóstwie zwrotek znanych pieśni kościelnych wplecionych w wykład nauki chrześcijańskiej i o przystępnej cenie, to okaże się chyba zbyteczną reklama kupiecka dla tego prawdziwie nowożytnego katechizmu. Zaleca on się sam uwadze szerokich kół rodzicielskich i wychowawczych.

Ks. Mateusz Jeż.

——ooooooo——

Rada miejska,

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, rozpoczęło się po godz. 5 popoł. pod przewodnictwem prezydent miasta dr. Leo.

Na wstępie zabrał głos rad. m. Kosobucki stwierdzając, że uchwalona przez Izbę posłów ustawa, która brała w obronę rękodzielników, została przez Izbę panów zmienioną do tego stopnia iż rzemieślnikom przynosi tylko szkodę. Mówca prosi, by gmina wniosła do Izby panów telegraficzną petycję o przyjęcie noweli w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów. — Wniosek ten uchwalono.

Rad. m. Maciołowski przedłożył imieniem sekcji szkolnej, wniosek naglący, uchwalony przez Radę, o przeznaczenie kwoty 250.000 kor. na zakup książek dla ubogich uczniów czwartej klasy szkoły wydz. na Smoleńsku.

Przystąpiono do obrad nad kwestją zakupna przez gminę gruntów pofortyfikacyjnych i rozszerzenia Krakowa. — Referował prezydent dr. Leo, wobec czego przewodnictwo objął I. wiceprez. Chyliński.

P. Rafał Landau wystąpił z żądaniem, aby rozszerzyć.... Kazimierz przez połączenie tego przedmieścia mostem z Dębnikami. „Czyż kahał tam się przeniesie?" zawołał sceptycznie dr Lustgarten.. „Możebyś pan chciał — odparł boleśnie dr. Landau, — aby kahał w ogóle wyprowadził się z Krakowa?"...... ogół rajców żydowskich zaprotestował przeciwko tak potwornemu przypuszczeniu.....

P. Turski sądzi, że zakupno gruntów jest dobrym interesem dla gminy. Przy ich sprzedaży można uzyskać przeszło 6 milionów k. Oprócz tego będzie można wreszcie budować domy robotnicze Mówca sądzi, że całą sprawę należy oddać w ręce sekcji ekonomicznej i stawia odnośną rezolucję.

Po przemówieniu pp. Nowaka, Klemensiewicza i dra Koya, prezydent dr. Leo streścił wyniki dyskusji, podniósł, że gmina nie będzie spekulować nabytymi gruntami, zaznaczył, że w radzie nie było właściwie opozycji przeciwko projektowi, i rozproszył obawy, co do zbyt obszernej kompetencji komisji.

W głosowaniu rada uchwaliła jednomyślnie zakupno gruntów pofortyfikacyjnych i gruntów na Dębnikach tudzież uchwaliła na ten cel kredyt w kwocie 2,100.000 k.

Dalej przyjęto wnioski prezydjum dra Bąkowskiego p. Bujaka i dra Koya, co do wyboru specjalnej komisji z 10 członków, która ma przedłożyć pełnej radzie plany parcelacji i regulacji.

Uchwalono dalej uwolnić nabyte grunta na 18 lat od dodatków gminnych, i przekazano komisji rezolucję p. Kosobuckiego: Rada miasta Krakowa, poleca komisji, ażeby przy parcelowania gruntów pofortyfikacyjnych wyznaczyła pewien obszar, który możnaby sprzedawać na dogodnych warunkach krakowskim rękodzielnikom pod budowę pracowni dla drobnego przemysłu.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 9 w nocy

Z sali sądowej.

Drugi dzień rozpraw.

Po pauzie, świad. radca policji p. Kostrzewski opowiada, jak zastał zwłoki Doktorowej na Krzemionkach i cytuje zeznanie Zakrzewskiej przy śledztwie wstępnem, gdzie podała, że spotkała przy bramie fortecznej dwóch chłopaków, którym ofiarowała kilkadziesiąt centów, żeby zamordowali Doktorową, ale chłopcy ci uciekli. Dalej opowiadała, jak Doktorowej towarzyszyła do Łagiewnik, gdzie kupiła wódkę potem prowadziła Doktorową i do nich przyczepił się mężczyzna w czarnej marynarce i miękkim kapeluszu, który za chwilę się oddalił; jak potem zadusiła Doktorową tasiemką, którą miała oderwać od jej spódnicy; jak uciekła i wróciła do domu, gdzie zastała już Doktora. Według zdania świadka mord mógł być dokonany około trzy kwadranse na 10-tą. Badanie alibi Doktora wykazało, że Doktor bawił w tym czasie na stacji płatniczej. Świadek przypuszcza, że morderstwa dokonano w innem miejscu, o kilka minut oddalonem i że zwłoki potem przesunięto. Stachurską aresztowano jako podejrzaną o współudział w morderstwie, ponieważ namawiała świadków do fałszywego zeznania i znowu objawiła chęć wyjazdu do Ameryki.

Co do Węża i odnowienia procesu, powód był ten, że ze Lwowa wróciła dziewczyna niewiadomego nazwiska, która do matki Zakrzewskiej w Libertowie miała powiedzieć, iż gdy siedziała z Marją Zakrzewską w jednej celi, ta wyraziła się, że niema sprawiedliwości, kiedy Węża niema w więzieniu. Na tej podstawie aresztowano Węża.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych, czy radca jest przekonany o winie Stachurskiej, odpowiada ten, że nie może wydawać wyroku, ale zebrawszy wszystkie fakty, ma to przekonanie, że szatanem w tej sprawie jest Stachurska.

Świad. Aniela Prorok służąca, była także w więzieniu. Kiedy Zakrzewska raz przyszła ze spowiedzi, miała powiedzieć, że ona już nie długo będzie siedziała, bo Doktor jest chory, nie długo umrze i powie, kto zamordował Doktorową. „On miał przyjaciela i może ten zamordował jego żonę."

Świad. Wojciech Wojtanowski widział, jak koło jego domu przechodziły dwie kobiety i mężczyzna w jasnej marynarce; było to przed 10-tą wieczorem.

Świad. Majerowa widziała, jak po godzinie 10-tej ścieżką z Krzemionek prędko biegła dziewczyna w chustce na głowie, ale czy to była Zakrzewska, tego nie wie.

Świad. Zofia Miętawa opowiada, że wieczorem, kiedy popełniono morderstwo, widziała, jak Doktorowa pijana szła w towarzystwie drugiej kobiety i mężczyzny w ciemnem ubraniu. Wszyscy troje szli ku Krzemionkom. Zdziwiło to Miętową, że Doktorowa była spita, ponieważ nigdy nie upijała się.

Świad. Marja Stosowa zeznaje to samo, co Miętowa.

Świad. Anna Spilo twierdzi, że pożycie Doktorów nie było harmonijne, a kiedy się Doktor raz użalał na to, Stachurska poklepała go po ramieniu i rzekła: „Bo wy sobie kumotrze nie umiecie poradzić."

Świad. Teresa Blaschke zeznaje podobnie. Zarówno Hajdusowa, jak Spilowa i Blaschkowa stwierdzają, że kiedy Doktor zaraz po morderstwie żony przyszedł do Stachurskiej, i kiedy miała się poruszyć na wiadomość, wyrzekł do niej: „Nie bójcie się, niech was to nie interesuje, to jest moja rzecz."

Po godzinie 3-ej odroczono rozprawę do dnia następnego godz. 9 rano.

Trzeci dzień rozprawy.

Dzisiejsze przedpołudnie, poświęcono przesłuchiwaniu dalszych świadków.

Zeznaje więc Anna **Zakrzewska,** matka morderczyni. Rozpoczyna ona od opisu życia córki, w pierwszych kilkunastu latach, przedstawiając ją jako dziewczynę już wówczas skrytą, jednakże w gruncie rzeczy dobrą. Dopiero kiedy w 18 roku życia poszła do służby, zdarzyło jej się „nieszczęście" — została matką. — Na wymówki swej matki odpowiadało hardo, a w końcu zamieszkała u Doktorów. W dniu, w którym rozeszła się wieść o morderstwie, Marja Zakrzewska była w domu około godz. 10, niczem jednak nie zdradziła, by miała sama dokonać zbrodni. Odtąd nie widziała matka swej córki, aż dopiero w sądzie na poprzedniej rozprawie. Kiedy ją zasądzono i umieszczono w więzieniu, matka odwiedziła ją tam nie usłyszawszy wcale z ust córki twierdzenia, by ktoś inny miał Doktorową udusić. W jakiś czas później zjawiła się u świadka nieznana dziewczyna, która z Zakrzewską umieszczoną była w jednej i tej samej celi i opowiedziała, że ta skarżyła się, iż niewinnie siedzi, gdyż zbrodnię popełnił ktoś inny, wymieniając nazwisko Ignacego Węża. Zakrzewska pojechała do córki powtórnie, nie dowiedziała się jednak niczego.

Przewodniczący na pytanie, czy Zakrzewska mówiła, że Doktor przyrzekł się z nią ożenić — otrzymuje odpowiedź potakującą.

Następuje konfrontacja matki z córką. Wszystkie usiłowania sędziów przysięgłych, by skazana wobec matki zeznała prawdę, spełzły na niczem. Jedyną jej odpowiedzią, jest twierdzenie, iż jest niewinną. Powiada. również: „Dla czegóż mam potępiać innego, gdy nie wiem kto to był."

Jutro po odczytaniu pytań, nastąpią wywody prokuratora oraz obrońców, poczem zapadnie wyrok.

Ze świata.

Kobieca wieś. Wioska Toppesfield wykazuje niebywałą nadwyżkę dziewcząt. W ciągu ostatnich lat dziesięciu urodziło się w gminie tak wiele dziewcząt, że liczy ich dziś

99, a tylko 11 chłopców. Ogromna ta liczba kobiet wobec braku mężczyzn, stawia gminę w kłopotliwem położeniu. Jeżeli bowiem przyrost dziewcząt postępować będzie nadal w tym samym stosunku, nie wiadomo kto wykonywać będzie roboty w polu.

Telegramy.

Delegacje.

Wiedeń. Jak słychać, delegacje zostały zwołane do Budapesztu na dzień **25 b. m.** Pierwsze posiedzenie delegacji austrjackiej odbędzie się w niedzielę o godz. 4 popołudniu.

Rada państwa.

Wiedeń. Po odczytaniu wpływu przystąpiła Izba posłów do dyskusji szczegółowej nad grupą II. Przemawia mówca jeneralny **contra** Klofac.

Ochrona wolności wyborów.

Wiedeń. Subkomitet komisji dla reformy wyborczej dla obrad nad ustawą o ochronie wolności wyborów obradował w dalszym ciągu nad paragrafem 4.

Po dłuższej dyskusji przyjęto skombinowany wniosek posła Dulęby i Hrubego, który ustanawia kary na wypadek, jeżeli z powodu pogróżek lub przestraszenia wynika dla wyborcy cięż ka przeszkoda. w sprawie wykonania prawa wyborczego w pewnym kierunku, lub niewykonania tego prawa.

Przyjęto dalej na wniosek dra Dulęby, do § 4 postanowienie mocą którego komisarz wyborczy i członkowie komisji wyborczej, stoją pod ochroną § 48 u. k.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem Ferjancicza (§ ambony).

Minister sprawiedliwości dr. Klein powiada, że przedłożenie rządowe nie zawiera żadnych postanowień, odpowiadających temu wnioskowi. Przdłożenie kładzie wielką wagę na to, aby z okazji ustawy o ochronie wolności wyborczej nie zmieniać istniejących ustaw i nie wprowadzać postanowień karnych zwróconych przeciw poszczególnym stanom lub zawodom. Tem mniej wydaje się to dopuszczalnem, że reforma wyborcza wprowadza pewną równość prawną pod względem politycznym.

Posiedzenie trwa dalej.

Bojowcy na Litwie.

Wilno. (Pet. aj. tel.) W Kownie uwięziono całą tamtejszą partję bojową, złożoną 57 ludzi.

Bandytyzm w Królestwie.

Warszawa. Ubiegłej nocy banda złożona z 30 uzbrojonych ludzi, opadła stację kolejową Suchedniów, zrabowała gotówkę, znajdującą się w kasie i poniszczyła akta i aparaty. Podczas napadu został zabity 1 żandarm.

Łódź. (Pet. aj. tel.) Wczoraj przed południem opadło dwóch uzbrojonych ludzi kasjera fabryki maszyn Arkuszewskiego, nazwiskiem Schantera i zrabowali weksli na 11.000 rbs. i gotówką 250 rbs.

Anarchia w Rosji.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj stracono nieznajomego, który wykonał zamach na naczelnika miasta Reinbota.

Moskwa. (pet. aj. tel.) Przez uwięzienie 20 osób przy wykryciu składu bomb schwytano niebezpieczną grupę anarchistyczną, stojącą w bliskim związku z zamachem na jen. Reinbota.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Policya aresztowała 20 osób przy wykryciu fabryki bomb i magazynu broni.

Penza (P. a. f.) Wpobliżu Sarowska opadło 8 bandytów wóz pocztowy i zrabowało 8000 rbs; zabiwszy asystujących policjantów. Los urzędników pocztowych nieznany.

Kwestja żydowska w Rojsi.

Petersburg. „Rossia“ w artykule pt. „Na drodze do rozwiązania kwestji żydowskiej“ wskazuje, że przymus koncentracyjny 5 milionów żydów w Rosji zachodniej, tworzył z tego obszaru rodzaj rewolucyjnego akumulatora, którym rozwijała się rewolucyjna energja proletarjatu żydowskiego; gdzie bowiem zaczyna się głód, ustaje życie zgodne z ustawami. Gdy jest mowa o szkodliwości żydów w Rosji, na leży z konstatować, co jest niebezpieczniejszem, czy 5 milionów żydów we wschodniej, czy 207.000 żydów w głębokiej Rosji. Na razie nie ma mowy o pełnem równouprawnieniu żydów, ale przed zebraniem się Dumy musi być zniesiony zakaz mieszkania żydów w miastach i miejscowościach poza strefą osiadłości leżących, należy również uregulować prawo pobytu, odpowiednio do istniejących ustaw. Położenie żydów nas zachodzie w Rosji jest zaś takie, że koniecznem jest bez dalszej zwłoki wydanie odpowiednich zarządzeń.

Hr. Witte.

Petersburg. Wobec wiadomości dzienników o bliskiem zamianowaniu Wittego ros. ambasadorem w Paryżu, donosi pet. aj. tel. że wiadomość jest z gruntu fałszywą. Witte przybył tylko na krótki czas do Petersburga i wraca wkrótce do zamężnej córki w Brukseli. Wygląda on na cierpiącego, jest zachrypnięty i z trudnością tylko mówi.

Wojskowi rewolucjoniści w Kijowie.

Kijów. Między uwięzionymi członkami rewolucyjnej organizacji wojskowej znajduje się 4 oficerów saperskich, 1 oficer piechoty oraz dwóch chorążych rezerwowych.

Wybory do Dumy.

Łódź. Według obwieszczenia magistratu robotnicy 156 fabryk są uprawnieni do wyboru wyborców.

„Odrodzeńcy“.

Moskwa. Wczoraj otwarto tutaj biuro moskiewskiej sekcji stronnictwa pokojowego odrodzenia.

O równouprawnienie Polaków.

Kijów. (Pet. aj. tel.) Zjazd właścicieli ziemskich z gubernij kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej wystosował do Rady ministrów telegram z prośbą o bezwłoczne zniesienie wszelkich ograniczeń prawnych, jakie ciążą na ludności polskiej. Uchwała w sprawie wysłania telegramu zapadła wskutek jednomyślnego wniosku rosyjskich uczestników zjazdu.

Polskość żydów.

Łódź (Tel. wł.) Na żydowskiem przedwyborczem zgromadzeniu postawiono wniosek, aby żydowski kandydat przynajmniej umiał po polsku. Wniosek upadł znaczną większością.

Polacy i Guczkow.

Petersburg. Polscy właściciele ziemscy na Litwie i Rusi łączą się z przywódcą partji 30 października, Guczkowem, aby wprowadzić możliwie największej kandydatów do dumy celem łącznego postępowania. Polscy właściciele ziemscy gub. mohylewskiej już się porozumieli z partją 30 paźdz.

(Cała ta wiadomość jest bardzo podejrzana. Guczkow okazał się w ostatnich czasach centralistą i przeciwnikiem polskiej autonomji Przyp. Red.).

Stany wyjątkowe w Rosji.

Petersburg. W Baku utworzono prefekturę a w mieście i powiecie Jałta proklamowano nadzwyczajny stan oblężenia.

W gubernji sawarskiej ogłoszono, zaś w guberniach kurskiej i penzeńskiej przedłużono stan wzmocnionej ochrony.

Petersburg. Pet. aj. tel.) Minister wojny zarządził wczoraj zamknięcie wojskowej akademji medycznej.

Moskwa (Pet aj. tel.) Sąd polowy skazał człowieka, który wykonał zamach na naczelnika miasta jen. Reinbota, na karę śmierci przez powieszenie.

Stan oblężenia w Kronsztadzie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W Kronsztadzie ogłoszoni w miejsce stanu wojennego stan oblężenia przejściowo utworzono posadę jeneral gubernatora.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Nowo zamianowanemu wojennemu jenerał gubernatorowi w Kronsztadzie oddano w zarząd miasta, twierdzę, pograniczne morze i wyspy.

Kronsztad. (Pet. aj.tel.) Jak skonstantowano, liczba marynarzy, którzy uciekli z więzienia wynosi 10. Pościg pozostał bez skutku.

Odezwa wyborska.

Wołagda. Były poseł do Dumy, Szemiakin pod czas przesłuchania u sędziego śledczego zaprzeczył prawdziwości swego podpisu na odezwie wyborskiej i oświadczył, że nie godzi się na wszystkie jej punkta.

Nowe działa serbskie.

Belgrad. Wobec pierwszych wiadomości o ilości nowych dział, zamówionych przez rząd serski, ogłoszono urzędowy komunikat, że ze względu na interes państwowy nie można ilości tej jesz ze teraz podawać, ale nie jest ona tak wysoka, jak twierdzą dzienniki.

Sprawa Marokańska.

Gibraltar. Eskadra angielska morza Śródziemnego otrzymała nagle rozkaz zaopatrzenia się natychmiast w żywność i amunicję oraz odpłynięcią na wody marokańskie w celu wzięcia udziału razem z eskadrą francuską w demonstracji zbrojnej przeciwko rządowi marokańskiemu.

Bunt Ferreiry.

Berlin. Jak donoszą z Windhuk, niemieckie stacje graniczne w Afryce południowej otrzymały rozkaz rozbrojenia wszystkich Boerów, którzy uzbrojeni chcą przejść przez granicę na terytorjum angielskie.

Kapsztad. Według urzędowych doniesień, trzej zwolennicy Ferreiry, między tymi i jeden szpieg dostali się do niewoli angielskiej.

Eksplozja w fabryce.

Paryż. W fabryce w celulozy na Czolwarze St. Martin nastąpił wybuch, który z powodował pożar. Znaczna liczba osób ranna **1** kobieta zginęła. Szkoda znaczna.

Katastrofa w kopalni.

Konstantynopol. W kopalniach ołowiu w Djebel-Felten zapadła się galerya. 16 robotników pogrzebały gruzy. Szczegółów brak.

Parlament niemiecki.

Bukareszt. Dziennik urzędowy ogłasza zwołanie parlamentu na 28 bm. (15 listopada st. st.)

Z Bułgarji.

Zofia. W Sobraniu podczas dyskusji adresowej. wygłosił *expose* prezydent ministrów oraz nowy minister spraw zagranicznych Stanciow. Ostatni podniósł z naciskiem wyborne stosunki łączące Bułgarję z państwami sąsiedniemi.

Wiedeń. Król saski przybył tu z Tarvis o g. 7·50 rano. Na dworcu kolejowym powitali go arcyks. Marja Józefa i poseł saski. O g.9·10 odjechał król w dalszą drogę do Drezna.

Przesilenie ministerjalne w Hiszpanii.

Madryt. Obiega pogłoska, że przyjdzie do przesilenia ministerjalnego. Król który bawi na łowach, ma niezwłocznie wrócić do stolicy.

Baron Aehrenthal u księcia Bülowa.

Berlin. (Nordd. All. Ztg.) donosi, że kanclerz Bülow odbył wczoraj dłuższą konferencję z austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrethalem.

Berlin Austryacki minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal odjechał ztąd o godzinie 6·45 wieczorem.

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów Dr. Wekerle odjechał wczoraj po południu do Budapesztu.

Wiedeń. Przy ciągnieniu węgierskich losów premiowych główna wygrana 300.000 K. padła na Nr. 5051 S. 20.

Baron Aehrenthal.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal powrócił dziś rano z Berlina w towarzystwie posła Gagerna. Przyjechał także do Wiednia ambasador austro-węg. w Berlinie Szoegyenyi Marich.

Flota chińska.

Szanghaj. Ks. Tu-Lun otrzymał polecenie przestudjowania organizacji flot Angli, Niemiec, Francji, Ameryki i Japonii. Po powrocie ma przedstawić propozycye co do utworzenia chińskiej floty.

Lwów. (tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Jakóba Engelberga z Nowego Sącza do Wadowic i inżyniera Bronisława Leśniaka z Wadowic do Jasła; adjunktów bud. Karola Haczewskiego z Nowego Sącza do Wadowic, Wiktora Pirga z Zaleszczyk do Nowego Sącza oraz praktykanta budownictwa Jana Butyckiego ze Stanisławowa do N. Sącza i Stefana Bogusza z Kałusza do Zaleszczyk.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [illegible] Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i [illegible]

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy* z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc. i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suche, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic. w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
za Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa

11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

„GŁOS NARODU“

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 8-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwukrotne 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty, franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190